№ 4. Sobota 14 kwietnia 1906 r.

KURJER RA[DOMSKI]

Pismo społeczne, polityczne, ekonomiczne, literackie.

Wychodzi we wtorki, czwartki i soboty rano, w pozostałe dnie tygodnia wychodzą wyłącznie dodatki telegraficzne.

WARUNKI PRZEDPŁATY.

W Radomiu: rocznie rb. 5, półrocznie rb. 2 k. 50, kwartalnie rb. 1 k. 25, miesięcznie k. 45.

Z przesyłką pocztową: rocznie rb. 6 k. 20, półrocznie rb. 3 k. 10, kwartalnie rb. 1 k. 55.

Za granicą: rocznie rb. 8, półrocznie rb. 4, kwartalnie rb. 2.

Numer pojedyńczy kop. 5.

Dodatki telegraficzne po kop. 2.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje Administracja „Kurjera"

Adres Redakcji i Administracji

Radom, ulica Lubelska Nr 28.

Redakcja otwarta codziennie za wyjątkiem dni świątecznych od 4—7 po południu.

Administracja otwarta codziennie za wyjątkiem dni świątecznych od 10—2 i od 4—7 po południu.

Drobne rękopisy nie zwracają się.

Przedpłatę przyjmują również księgarnie oraz agientury w miastach i miasteczkach.

Zmiana adresu pocztowego k. 20.

OGŁOSZENIA.

Na 1 stronie za wiersz garmontowy lub jego miejsce kop. 30.

Nekrologi za wiersz kop. 15.

Reklamy, nadesłane po tekscie za wiersz petitowy lub jego miejsce kop. 20.

Ogłoszenia zwyczajne pierwszy raz kop. 10, następne po kop. 5 za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia drobne po kop. 2 za wyraz.

Numer następny z powodu świąt wyjdzie we czwartek d. 19 b. m.

BEZROLNI.

I

Jedną z najbardziej palących i zaognionych kwestji jest u nas kwestja, dotycząca proletarjatu wiejskiego.

Ruchy agrarne w Rosji z jednej strony, zapowiadany oddawna strejk służby folwarcznej u nas z drugiej, zwróciły uwagę społeczeństwa na stosunki wiejskie, przedewszystkim zaś na położenie mas proletarjatu wiejskiego. W sprawie tej przemówił obserniej obecnie i Związek postępowo-demokratyczny w wydanej broszurze p. t. „Projekt Reform Agrarnych w Królestwie Polskim" [1])

Wyjmujemy z pracy tej dane statystyczne, dotyczące proletarjatu wiejskiego oraz zarys projektowanych reform, które mają na względzie tę grupę społeczną (część I broszury).

W roku .897 do bezrolnych w Królestwie Polskim należało 191,271 rodzin wieśniaczych i 37,038 pojedyńczych osób. Wśród tej masy najliczniejszą grupę stanowią robotnicy folwarczni, bo 80,051 rodz i 14,256 pojed. osób; dalej idą najemnicy—77,453 rodz. i 10,700 p. osób, wreszcie robotnicy u włościan 2,661 rodz. i 8456 p. osób. Jeżeli dodamy tu jeszcze drobnych dzierżawców oraz dzierżawców ogrodów (4865 rodz.), wypłacających czynsz dzierżawny pracą—otrzymamy 165,030 rodz. i 33,392 p. osób, które sprzedają swą pracę większej własności.

Odrębną grupę stanowią bezrolni, zajmujący się na wsi rzemiosłem, handlem oraz pracą w fabrykach (cukrownie, krochmalnie, gorzelnie i t. d.) w ilości 26241 rodz. i 3646 p. osób.

Aby ulżyć tej niedoli, która „czyni los robotnika wiejskiego wstrętnym i ciężkim, wrażając w jego umysł od wczesnych lat pojęcie o niesprawiedliwości społecznej" projekt podaje cały szereg reform niezbędnych do przeprowadzenia. Proponuje więc przedewszystkim dać pole do pracy samodzielnej części proletarjatu wiejskiego za pomocą „stworzenia odpowiedniej ilości jednostek gospodarczych (10-morgowych), dostępnych w formie dzierżawy dziedzicznej każdemu zdolnemu do pracy osobnikowi".... Ziemia wydzierżawiona pozostaje własnością gminy (lub kraju).

Stworzenie 50-60 tysięcy takich jednostek gospodarczych wyrwałoby z nędzy i szeregów proletarjatu jedną trzecią ludności bezrolnej. Jako warunek otrzymania dzierżawy stawia projekt: 1) odpowiednią znajomość pracy na roli, 2) *posiadanie środków do zaopatrzenia się w niezbędny inwentarz*, który będzie zabezpieczeniem racjonalnego korzystania z działki dla instytucji bankowej, a następnie gminy.

Druga reforma—to przyznanie bezrolnym prawa przyjmowania udziału w samorządzie gminnym, czego są pozbawieni na zasadzie ustawy gminnej z r. 1864.—Dalej. Wypadki takie, jak śmierć w rodzinie, choroba, strata inwentarza i t. p. rujnują nieraz doszczętnie robotnika wiejskiego;—staje przed nim widmo nędzy lub pajęcze sidła lichwiarskie — „uprzystępnienie zatym drobnego kredytu w gminie jest niezbędnym warunkiem polepszenia losu bezrolnych". Zabezpieczyć starość proletarjusza, dać możność egzystencji ludzkiej w razie niezdolności do pracy lub choroby mogą tylko „kasy emerytalne i ubezpieczeniowe, tworzone z funduszów zbieranych przez gminę, drogą obowiązkowych składek od bezrolnych, posiadaczów ziemi i fabryk, przy stałej zapomodze ze strony państwa (kraju)".

Ponieważ spory pomiędzy pracodawcą a najmitą nie są w stanie rozstrzygać ogólne sądy, jako popierające „zwykle zasadniczo jedną z klas, znajdujących się w stanie cichej, ale bezustannej walki"...—należy powołać zatym do życia instytucje „na wzór sądów rozjemczych w Europie".

Wreszcie, aby podnieść możliwie tak niedostateczne dzisiaj zarobki zimowe ludności bezrolnej, należałoby popierać drobny przemysł i zakładać po wsiach warsztaty. Wobec bardzo wielkiej niejednostajności wynagrodzenia dziennego robotników wiejskich w rozmaitych gubernjach (wahania od 26 do 41 kop. dla mężczyzn i od 20 do 27 kop. dla kobiet) pod wpływem rozmaitych przyczyn, jak emigracja, rozpowszechnienie pracy maszynowej na roli, stan przemysłu fabrycznego w danej okolicy i t. d. „należałoby otworzyć biuro pracy, które, znając ceny płacy dziennej w rozmaitych dzielnicach kraju, wpływałoby na większe ich ujednostajnienie, usuwając nadmiar rąk roboczych jednych okolic i kierując je w inne".... „drugim środkiem, wskazanym w tymże celu, zdaje się być popieranie decentralizacji przemysłu fabrycznego".... odpowiednio, naturalnie, do warunków, sprzyjających rozwojowi pewnych gałęzi produkcji w rozmaitych okolicach kraju. Tyle „Projekt reform" Z. P. D. w sprawie bezrolnych.

(d. c. n.) *Z. Gąsiorowski.*

[1]) Opracowany przez pp. Piotra Górskiego i Stanisława Staniszewskiego.

Zdjęcia migawkowe.

Nastrój poważny. Na wzniesieniu siedzi 6 mężów zaufania i spogląda z wysokości prezydjalnych krzeseł na pełną salę. Co to? Zebranie przedwyborcze prawyborców miejskich. Dzwonek. Akcja się rozpoczyna. Wchodzą kolejno na scenę mówcy i ogłaszają wszem wobec swe.... wyznania wiary, nie.... przepraszam, swe pożądania Wiary głosić nie trzeba. Ona już jest powszechnie znaną i przez naród uznaną. Wiara ta jest narodową i demokratyczną. Narodową, bo nienawidzi wszystko, co obce, zaś demokratyczną, bo myśli o prowadzeniu ludu wiejskiego na pozłacanym pasku. Wobec tego należy wybierać na wyborców, a ewentualnie na posłów takich, którzy już przysięgę na tę wiarę złożyli. O innych nie mówiono, gdyż ci inni to nienarodowi, warcholi, obce żywioły, wrogowie własnego kraju, który tylko przy Boskiej pomocy i narodowych proroków może się podźwignąć i stać się rajem dla owych, według słów Mickiewicza, *„zgrzybiałych, robaczywych, pełnych napoju i jadła“* dla tych, którym już i tak jest dobrze na świecie.—Wszystko idzie jak z płatka. Publiczność siedzi wzorowo, jak na symfonicznym koncercie, i wynagradza ciepłemi lub gorącemi oklaskami mniej lub więcej udatne numery programu. Małe tylko *ale* Artyści nie byli zbyt zgrani Dały się słyszeć pewne jakoby dysonansiki. Gdy jedni żydów uważali za polaków wyznania mojżeszowego, inni—za żydów *par excellence*, dopuszczając łaskawie, jak przystoi na prawdziwych demokratów, pewne wyjątki, o których mówiono z namaszczeniem Gdy jedni żądali bezwzględnej solidarności posłów w Dumie i utworzenia Koła Polskiego dla tym łatwiejszego zduszenia wszelkiej ideowej odrębności poszczególnych posłów, inni natomiast wzdychali grzecznie do względnej, pozwalając mniejszości na skromne wyjawienie swego protestu jedynie w samym kole.

Gdy jedni—zapaleni demokraci—za lud poczytywali jedynie włościan, posiadaczy drobnej własności (od 20 do 200 morgów), inni natomiast łaskawie ludem mianowali i robotników fabrycznych. Gdy jedni żądali równouprawnienia mniejszości narodowych, (bo w Królestwie są takie), inni wyniośle milczeli, (gdyż takich niema w gubernji Radomskiej).

Z powodu różnicy poglądów zdania się ścierały, panowało pewne ożywienie... pomiędzy mówcami, co wprowadzało nawet wielkie urozmaicenie. Wynikiem wyczerpującej dyskusji z wielokrotnemi występami tychże samych mówców, nieustannie informujących, było postanowienie wybrania pięciu kandydatów na wyborców, którzy mają być już odtąd uważani jako mężowie opatrznościowi i narzuceni, przepraszam, zalecani narodowi miasta Radomia w najbliższej przyszłości. Po tej wiekopomnej uchwale niektórzy usatysfakcjonowani obywatele począli wychodzić, lecz upomnieni gromkim i przekonywającym głosem jednego z reżyserów, aby posiedzieli jedną jeszcze godzinę, bo posłowie nasi przecież pięć lat siedzieć będą, powrócili po skromnym posiłku na miejsca i dalej uważnie słuchali solowych występów, a czasami i duetów.

Idylla zakończyła się wyborami. I oto 212 obywateli zgodnie orzekło o wartości poselskiej pięciu swoich współobywateli. Reszta zaś obywateli—prawyborców, których miasto liczy na nieszczęście pono z górą 3,000, ma zapowiedziane, aby tych jedynie wybrańców narodu prosili o łaskę niesienia trudnych obowiązków narodowych i demokratycznych.

Późną już nocą kurtyna zapadła, ciemność i cisza zaległy salę, w której przed chwilą rozbrzmiewały słodkie głosy.... wzajemnej adoracji.

Chochlik.

ZGROMADZENIE REPREZENTANTÓW
Kasy Przemysłowców Radomskich.

Na ogólne doroczne zgromadzenie Reprezentantów Kasy Przemysłowców Radomskich, które odbyło się w niedzielę dnia 8 b. m., przybyło 45 z ogólnej liczby 50 Reprezentantów Kasy.

Zagaił zebranie prezes Kasy p. K. Staniszewski, wskazując na stopniowy rozwój instytucji w przeciągu swego 25-letniego istnienia; w roku bieżącym mamy więc jubileusz Kasy.

W chwili otwarcia instytucja liczyła 203 uczestników z kapitałem rb. 622 kop. 95. W pierwszym roku istnienia wybrano pożyczek na sumę rb. 19,221. Obecnie Kasa liczy 5,598 członków, z kapitałem rb. 234,632, a pożyczek wydano w r. u. rb. 1,258,112.

Dane powyższe dostatecznie uwydatniają pożyteczność instytucji oraz umiejętne jej prowadzenie przez stojące na jej czele komitety zarządzające. Najwięcej jednak zasłużyli się społeczności radomskiej założyciele Kasy ś. p. K. Lubański oraz pierwszy Komitet Kasy. Mówca proponował uczcić ich przez powstanie, co też i było dokonane przez cały ogół Reprezentantów.

Po przemówieniu p. K. Staniszewskiego powołano p. M. Glogiera na przewodniczącego zebrania. Na wniosek p. M. Glogiera zebrani uczcili przez powstanie i obecny komitet za owocną jego działalność.

Prezydujący na asesorów zaprosił p. p. E. Kosińskiego i M. Rabińskiego, a na sekretarza p. A. Sobeckiego.

Następnie zebranie przystąpiło do poszczególnych punktów ułożonego przez Komitet porządku dziennego.

Odczytywanie sprawozdania za r. 1905 uznano za zbyteczne, ponieważ wszystkim obecnym było już znane.

Sprawozdanie i bilans zatwierdzono całkowicie za wyjątkiem niesłusznie zaliczonej na zyski niepodniesionej dywidendy z r. 1889 w sumie rb. 338 k. 21, które stanowią część kapitału rezerwowego.

Jeden z mówców zwrócił uwagę zebranych na sumy, które zdaniem jego, należałoby wydzielić do oddzielnego rachunku; drugi mówca żądał, aby i portfel wekslowy był ujawniony reprezentantom w chronologicznym wykazie płatności; Reprezentanci mieliby wówczas możność orjentowania się, o ile wszystkie sumy i weksle są zupełnie pewne.

Zebranie żądania powyższe zatwierdziło. Zatwierdzony bilans Kasy na d. 1 stycznia r. b. wykazuje:

Stan czynny.

	Rb.
Kasa	13292,38
Pożyczki	1814169,63
Ruchomości . . .	1263,38
Pap. %-we jako część kap. rezerw.	58079,50
Nieruchom. jako część kap. rezerw.	30369,82
Zaliczenia . . .	773,74
Nieodebr. koszta sądowe	1096,90
Zaległe %% . .	27439,24
„ prowizje .	4573,21
Weksle zabezpiecz. poż.	2084223,10
Weksle w dochodz. sąd.	212730,00
Zastawy w pap. % .	404685,00
Pozostałe druki .	100,26
Razem .	4652796,16

Stan bierny.

	Rb.
Udziały członków .	234632,01
Kap. zakładowy .	622,95
„ zapasowy . .	19567,61
„ rezerwowy .	93121,30
„ na R-ku bież.	1566695,11
Niepodnies. dywid.	5030,02
%% odnosz. do r. 1906	2955,50
Takaż prowizja . .	492,59
Weksle i pap. % zabezpiecz. pożycz.	2701638,10
Zysk do podziału .	28040,97
Razem .	4652796,16

Na prezesa ponownie wybrany został p. K. Staniszewski.

Następnie rozpatrywano sprawę utrzymywania stałego kontrolera z wyboru oraz utworzenia posady referenta do spraw sądowych. Zebranie upoważniło Komitet do przedstawienia kandydatów na kontrolera na pierwsze następne zebranie Reprezentantów oraz przyjęcia odpowiedniego referenta.

Większością głosów powołani zostali na członków Komitetu p. p. M. Paschalski, L. Skorżyński, A. Adamski i na zastępców pp.: J. Skibiński, R. Pruszak i M. Glogier.

Do Komisji Rewizyjnej wybrano ponownie pp.: W. Modzelewskiego, J. Goreckiego i W. Dębowskiego, a na zastępców pp.: K. Kłopotowskiego i S. Krauzego

Ponieważ budżet wydatków kasy uchwalony był przed dwoma laty na całe 3 lata naprzód, zgromadzenie więc wyznaczyło tylko pensję kontrolerowi i referentowi. Po długich debatach przeznaczono dla kontrolera rb. 1000 i dla referenta rb. 720.

Postanowiono utrzymać dotychczasową stopę procentową od pożyczek i sum lokowanych (7% i 5%), pozostawiając Komitetowi prawo zmniejszania lub powiększania o ½%.

Otrzymany czysty zysk za r. 1905 zgromadzenie przeznaczyło:

6% na dywidendę od udziałów . .	rb. 13145,17
30% na tantjemę dla urzędników . .	„ 3354,30
Na Kapitał rezerwowy . . .	„ 1009,00
„ „ zapasowy . . .	„ 1000,00
„ nieprzewidziane straty . .	„ 3000,00
Do uznania T-wa Dobroczynności w Radomiu	„ 1632,50
Na wdowy i sieroty po rzemieślnikach .	„ 300,00
Na wyjazd 2 czeladników za granicę dla wykształcenia się w fachu . . .	„ 200,00
Na szpital Ś-go Kazimierza . .	„ 150,00
„ „ Starozakonnych . .	„ 150,00
Dla wdowy i dzieci po zmarłym urzędniku Kasy	„ 300,00
Na wpis dla uczniów szkoły handlowej w Radomiu	„ 800,00
Na budowę kościoła w Radomiu . .	„ 900,00
„ dalsze kształcenie się w fachu rzemieślnika	„ 100,00
Do rozporządzenia T-wa Opieki nad umysłowo chorymi . . .	„ 100,00
Razem .	rb. 26040,97

2

W oblężonej twierdzy.

(Opowiadanie starego oficera).

(Dalszy ciąg.)

Co nie słyszałeś pan o niej? Niech pan sobie wyobrazi grupę ludzi, którzy tylko od śmierci spodziewają się wyzwolenia z mąk codziennych i którym ta śmierć tak często zagląda w oczy, że nawet przestali ją widzieć. Ten i ów myśli sobie—sprobuje, zaryzykuje życie! A nuż uda się?! Dlaczego nie dostarczyć sobie i innym dzikiej i strasznej rozkoszy? I oto zbierają się—rzucają kości, na kogo los padnie, ten musi stanąć na dziesięć lub dwadzieścia sekund na okopach w wyprostowanej postawie, jako cel dla japońskich strzałów. Kto dotrzyma pola przez określony czas, dostaje s t a w k ę — dwieście lub trzysta rubli, a kto padnie, no, to znaczy, że taki był wyrok Boski! Tymczasem inni na boczku trzymają stawki „za“ lub „przeciw“. Cóż? przyjemna gra, nieprawdaż? Byli szczęściarze, którym udawało się wytrwać pod gradem kul na okopach przez 30 sekund; lecz częściej nie, bo japończycy—celnie strzelają. Ale co przejść musiała dusza człowieka, który zdecydował się pograć „w kartaczownicę„? do jakiego stopnia wszystko musiało mu dokuczyć i obrzydnąć? — o tym nikt nie myślał... Tak, takim już było to życie... Przepraszam, odbiegam od przedmiotu, oddaliłem się od opowiadania o zdarzeniu, które mnie ostatecznie zgnębiło. Przepraszam zagadatliwość; stary już jestem, więc i gaduła. Mówiąc ściśle, takim był nastrój mój, a nawet nie tylko mój, ale większości mieszkańców Portu-Artura w końcu listopada.

II.

Już blizko od tygodnia japończycy milczeli i nie zaczepiali nas, powstrzymywani bądź poprzedniemi niepowodzeniami, bądź przygotowaniami do nowych ataków. Zimno było i wilgotno. Po całych dniach z północnego-wschodu wył równo, złowrogo i przejmująco wiatr, niosąc ze sobą tchnienie śnieżnych mgieł z górskich przełęczy Korei gdzie już zalegał ziemię głęboki śnieg. Naprzemian sypały się na nas śnieżny szron kasza, albo drobny ostry kurz, boleśnie drażnił nam oczy i uszy, nieprzyjemnie trzeszczał w zębach, wgryzał się w ciało i pokrywał wszystko szarą, przykrą powłoką.

A noce były ogromnie ciche, lodowate, pełne chłodnych skier i chłodnego blasku w martwych głębiach firmamentu, nieskończenie długie i nieskończenie ciemne. Ponura cisza, cisza wyczerpania, kiedy i sen ciężki i czuwanie nieznośne, zawisła nad fortami, nad okopami.

W jakimś odrętwieniu i obojętnej martwocie nieruchome postacie pikiet rysowały się w przejściach między okopami lub obok milczących cielsk armat. Drżąc z zimna i tuląc się do siebie, jak stado owiec na deszczu, majacząc o strasznych obrazach przeszłych bitew, wyczerpani, nawpół chorzy zasypiali niezdrowym snem żołnierze. A w powietrzu, przepojonym odgłosami dalekich strzałów, wlokła się ciężka i wstrętna woń niepogrzebanych i rozkładających się trupów, naszych towarzyszy i wrogów... Złowieszcze ostrzeżenie i groźba. O, jaką śmiertelną trwogę, pustkę i ból sączyły w duszę te przeklęte noce!

Dusza na skrzydłach myśli rwała się z tej piekielnej męki i leciała tam, gdzie został dom rodzinny, gdzie dźwięczały miłe głosy, gdzie rozlegał się gwar innego życia.... Tak, precz z ciała, precz stąd, z tego przeklętego zaczarowanego koła, z tej żelaznej obręczy wrogich sobie wojsk i gnijących trupów, z tego labiryntu wałów, podkopów i fortów, przesiąkłych dymem i krwią, pooranych granatami, z tą gromadą ludzi ponurych, oszpeconych ranami, kąpiących się we krwi własnej. W jeden z takich wieczorów ja i nasz doktór Szewyrew leżeliśmy na tapczanach w naszej ziemlance, t. j. jamie wykopanej w ziemi i przykrytej darniną. Spożyliśmy już wieczerzę, składającą się z kawałka pieczonej koniny, resztek konserw rybnych i czarnych sucharów. W milczeniu patrzyliśmy na nizki sufit, obserwując ruchy ogromnych czarnych karaluchów między łodygami gaolanu. Mała naftowa lampka monotonnie syczała, a jej nikłe światło z trudem przebijało się przez zakopcone i pęknięte szkło.

(d. c. n,)

W sprawie przeznaczenia pozostałej z zysków sumy rb. 2,000 zapadnie uchwała na najbliższym zebraniu.

Bardzo dodatnie wrażenie zrobiło ostatnie zebranie. Obecni byli zainteresowani i ożywieni, co w ogóle rzadko daje się spotykać na naszych posiedzeniach, gdzie zwykle panuje ospałość i bierność. Żywotne i ogół obchodzące widać sprawy rozstrzygane były na zebraniu przedwielkanocnym.

Słuszną i bardzo ważną jest uchwała o wydzieleniu sum wątpliwych i układaniu wykazu weksli w porządku terminów płatności. Nieposiadanie tych danych mogłoby narazić Kasę w przyszłości na niespodzianki wcale niepożądane.

Jakkolwiek Kasa Przemysłowców jest bogatą instytucją, co znakomicie uwydatnia bilans, jednakże to małe uzupełnienie uniemożliwi Komitetowi przeoczenie, jak np. zapisania sum wątpliwych na zyski.

bp.

WYBORY.

Niekłań.

W dniu 10 b. m. odbyły się wybory pełnomocników w gminie Niekłań przy następujących okolicznościach. O godzinie 7 rano przybyło do Odrowąża (gdzie mieści się kancelarja gminna) kilkadziesiąt podwód z wojskiem i kilkunastu dragonów konnych. Gminiacy, ujrzawszy liczną ochronę—do wyborów nie przystąpili, kryjąc się po kątach i oświadczając, że wówczas dopiero przystąpią do wyborów, kiedy wojsko ustąpi;—pomimo zapewnień oficera, że nie będą bici, literalnie nikt nie chciał iść do kancelarji.

Pomiędzy 10—11 godziną przed południem wojsko odjechało na tych samych podwodach do gminy Bliżyn również na wybory, a gminiacy Niekłańscy, zebrawszy się w kancelarji, wybrali dwuch pełnomocników włościan: jeden z Wołowa Teofil Wrocławski lat 32, właściciel 9-morgowej osady i drugi Adam Kuczyński z Niekłania-Wielkiego lat 56, posiadacz 8-morgowej osady. Obaj pełnomocnicy—katolicy—piśmienni.

Na 20 b. m. wybrani pełnomocnicy mają się stawić w powiecie. *Pezet.*

Jedlińsk.

Dnia 10 b. m. odbyły się wybory pełnomocników. Przepadł kandydat narodowej demokracji ku jej wielkiemu zdumieniu. Bez wszelkich wpływów, wbrew narodowo-demokratycznej agitacji, wyszedł z urny wyborczej postępowiec Partyga, włościanin wsi Bartodzieje. Z ogólnej liczby 646 prawyborców, posiadających ziemi do 20 morgów, przybyło 406 osób. Większością głosów wybrani na pełnomocników Adam Świątkowski, włośc. wsi Zawady - Nowe i wzmiankowany wyżej Wojciech Partyga. Wybory poprzedziło przybycie w niedzielę pół kompanji piechoty i 10 dragonów. Dowódca roty objął zwierzchnią władzę w Jedlińsku.

J . . . n.

Solec n. Wisłą.

Na gminnych zebraniach wyborczych 10 kwietnia wybrano pełnomocników: z *gminy Solec* Księdza Szymona Gumińskiego proboszcza parafji Solec, prefekta seminarjum nauczycielskiego i Eugieniusza Kręźcłewskiego, właściciela apteki.

Z *gminy Dziurków* (której kancelarja mieści się w Solcu) Pawła Kalinowskiego ze wsi Słuszczyna i Józefa Kaczmarczyka z Woli Soleckiej, włościan.

△

Jastrząb.

W poniedziałek 9 b. m. odbyły się wybory pełnomocników drobnej własności ziemskiej w Jastrzębiu gm. Rogów z pięciu gmin: Z Wierzbicy, Rogowa, Zalesic, Orońska i Wieniawy. Z gminy Wierzbickiej wybrano 6-ciu pełnomocników: Kś. Świechowskiego, Wójta Józefa Dujkę, ławnika Jana Grabskiego, Szymona Dujkę, Stanisława Botorskiego i Stanisława Krucińskiego, z tych dwaj ostatni analfabeci. Niewiadomo z jakiego to powodu urząd gminny nie włączył do spisu mieszkańca naszej gminy Ignacego Kobusa, który posiada 44 morgi ziemi, jest człowiekiem oświeconym i wzorowym gospodarzem. Ten postępek naszej władzy gminnej nie daje się niczym wytłomaczyć, bo Kobus, człowiek uczciwy i dobrze życzący swojej gminie i wszystkim współrodakom, nie może być włączony do tych, względem których zastosowane są wyjątkowe prawa. Wybrani wszyscy bezpartyjni. W gminie Rogów wybrano jednego tylko Ks. Kasprzyckiego proboszcza, zaś z gminy Zalesickiej wybrano 2-ch włościan Celeja i Lisa. Z Orońskiej 9-ciu włościan. Z gminy Wieniawa wybrano 6-ciu, w tej liczbie Kś. Fulantego, który był obecny na zebraniu. Następnego dnia wybrano w gminie Wierzbica dwuch pełnomocników Józefa Kotowskiego miejscowego felczera i Wincentego Mindę, posiadacza drobnej własności.

Wł. K.

Gm. Rusinów. Wybrani: Walenty Kobyłka z Nieznamierowic i Stanisław Wlazło z Gałek.

Gm. Przysucha. Z 502 prawyborców w gminie, na którą to liczbę przypada 119 żydów, 62 właściciell posiadających więcej niż 6 morgów i 321 małorolnych t. j. posiadających mniej niż 6 morgów ziemi, stawiło się 390. Wybrani zostali p. Karol Olewiński z Przysuchy, leśniczy w lasach p. Dembińskiego i włościanin ze wsi Michlin Maciej Molik.

Gm. Skrzyńsko. Z 541 prawyborców stawiło się 303 i na wyborców wybrano włościan: Jana Mireckiego ze wsi Skrzyńsko i Jana Poradę ze wsi Zbożenna.

Gm. Goździków. Stawiło się około 200 prawyborców, wybrano włościan: z Goździkowa Kacpra Bocheńskiego i ze wsi Bieliny Wiktorowskiego.

Wybory odbyły się spokojnie. Obecny był z Opoczna oddział wojska z 13 żołnieży.

Sandomierz.

Gm. Osiek. Ilość prawyborców 284—stawiło się 158; wybrani włościanie bezpartyjni: W. Kędzierski i M. Banas.

Gm. Samborzec. Ilość prawyborców 519—stanęło 302; wybrani włościanie bezpartyjni: Fr. Guźla i W. Kołodziej.

Gm. Wilczyce. Wybrani włościanie bezpartyjni: St. Siudak i T. Świątek.

Gm. Lipnik. Wybrani włościanie bezpartyjni: F. Łagowski i J. Kowalec.

Gm. Górki. Ilość prawyb. 205—stanęło 103; wybrani włośc. bezpart.: F. Borycki i T. Jurkowski

Gm. Obrazów. Ilość prawyb. 295—stanęło 173; wybrani włośc. bezpart.: F. Kiljański i J. Pietruszka.

Gm. Klimontów. Wybrani włościanie bezpartyjni: S. Czosnek i W. Rej.

Gm. Wiśniowa. Wybrani właścianie bezpartyjni: W. Serafin i A. Sikora.

Gm. Dwikozy. Ilość prawyb. 486—stanęło 270 wybrani włośc. N. D. T. Kolenibusa i T. Smoła.

Gm. Rytwiany. Wybory nie doszły do skutku, ponieważ nie stawili się prawyborcy.

Skaryszew.

W dniu 9 kwietnia wybrano na pełnomocników gminnych: włościanina F. Mazura z Makowa 306 gł. i p. Rychlickiego, syna obywatela Skaryszewskiego. Ostatni niedawno odsiadywał 2 miesięczne więzienie za uchwałę gminną.

Z miasta.

Przywrócenie na posady.

Krążą pogłoski, że wszystkie nauczycielki i nauczyciele szkół miejskich w Radomiu i Warszawie, uwolnieni za wprowadzenie języka polskiego, mają być przywróceni na posady. ∞

Pożar.

W dniu wczorajszym około godziny 8 rano straż ogniowa zaalarmowaną została przez przybyłych z Glinic strażaków i wkrótce oddział, złożony z 2-ch sikawek, 2-ch beczek i wozu rekwizytowego wyruszył w stronę Zakowic; od cmentarza jednak oddział zawrócił, ponieważ okazało się, że ogień już został stłumiony przez mieszkańców. ∞

Z Towarzystwa Spożywczego „Oszczędność.“

Na posiedzeniu odbytym w dniu 12 b. m. w sali Kasy Przemysłowców Radomskich wybrani zostali do Zarządu: p. p. Prybe 41 gł., Banek 39, Kozierowski 36, Jaworowski 35, Roguski 31 i pani Nowakowska 27 gł. Do komisji rewizyjnej p. p. Wróblewski, Krąkowski, Badowski, Gorczycki, Barański i Kozerski. Do sądu polubownego: p. p. Ninke, Papiewski i Mierzanowski. Obrady były dość ożywione. Postanowiono rozszeżyć działalność stowarzyszenia przez zdemokratyzowanie tj. zaprosić rzemieślników i robotników na członków stowarzyszenia; obecnie już blizko 70 osób ze sfery rzemieślniczej zapisało się na członków, powiększając w ten sposób liczbę ogółu członków do 180. Następnie postanowiono, aby Zarząd rozpatrzył sprawę założenia filji sklepów w rozmaitych punktach miasta, aby ułatwić nabywanie towarów mieszkańcom różnych dzielnic i rozpoczął starania o zniesienie prawa korzystania z dywidendy przysługującego, jak obecnie, tylko urzędnikom, pozostającym na służbie państwowej.

Wyniki badań Zarządu oraz projekty reform mają być przedstawione na następnym walnym zgromadzeniu. ∞

Listy do Redakcji.

W imię prawdy upraszam Redakcję „Kurjera Radomskiego“ o wydrukowanie co następuje.

P. Don Pedro, tak gwałtownie chce wyjść z wiosennej apatji i na nowo wywołać „październikowe rumieńce“, że krew nabiegająca mu do twarzy, zakrywa przed Nimfakty. Przypuszczam, że przed napisaniem feljetonu do № 1 „Kurjera Radomskiego“ musiał sprawdzić prawdziwe położenie rzeczy w towarzystwie „Oszczędność“, tymczasem mylnie informuje swych czytelników.

1) Zarząd, ani udziałowcy (za wyjątkiem kilku) nie nosili się z myślą zamknięcia „budy“ czego dowodem jest kontrakt najmu lokalu dla stowarzyszenia „Oszczędność“ zawarty na kilka tygodni przed ogólnym zebraniem na rok przyszły.

2) Zarząd zaproponował na ogólnym zebraniu wybór członków nowego zarządu, gdyż roczna jego kadencja już się skończyła, a to w myśl obowiązującej ustawy i do tego na drugim prawomocnym, bez różnicy na liczbę członków, zebraniu, nie zrzekając się, za wyjątkiem jednego członka, przyjęcia choćby na nowo mandatów i bez presji ze strony ogólnego zebrania (proszony przez prezydującego) godził się na „picie piwa“ nawarzonego już od lat dawnych, jakkolwiek mającego za dużo goryczy. Szczerze życzę nowym jednostkom dobrej woli, aby energicznie wzięły się do dzieła, polepszyły byt stowarzyszenia cierpiącego od chwili założenia na niedokrwistość i gorąco zabrały się do „uspołecznienia“ ospałych udziałowców.

Dlaczego to nowe jednostki dobrej woli, jak przypuszczam uspołecznione nie od miesiąca, nie podążyły gromadnie już od lat dawnych zapisać się na udziałowców i tym samym swojemi zdrowemi radami i pracą nie postarały się o ugruntowanie bytu stowarzyszenia? Krytyka jest zawsze łatwą, ale dopiero czyn może wystawić świadectwo umiejętności owocnego działania.

Czekajmy więc. . . . . *M. G.*

Niesłusznie posądza mnie pan p. M. G., że krew, nabiegająca mi do twarzy, zakrywa przede mną fakty. Rumieńce moje znikły oddawna, a i list p. M. G. nie wywoła ich powrotu. Za to wzmianka moja o „Oszczędności“, oparta na relacji paru osób, mających słuch nie gorszy od p. M. G., wywołała taki napływ krwi do głowy tegoż, że wyczytał w feljetonie to, czego tam nie było.

Nie mówiłem, że ten lub ów nosił się z myślą zamknięcia interesu; a już ani na chwilę nie posądzałem o to członków zarządu. Powiedziałem, że część udziałowców z liczby obecnych na zebraniu zażądała likwidacji pod wpływem wiadomości o stratach.

Czy piwo nawarzone „od lat dawnych“—nie wiem, bo w zarządzie nie byłem. Dlaczego jednak ustępujący zarząd milcząco przyjął to gorzkie piwo w spadku po dawnym? Dlaczego nie starał się oto, aby go mniej było? Oto dlatego, że zarząd, jak mi to skądinąd wiadomo, składa się z członków czynnych i „nieczynnych“. Czyś słyszał kiedy, czytelniku, o takich członkach zarządu po za stowarzyszeniem „Oszczędność„? Ja przyznam się, że nie słyszałem. No, ale trudno, człek się do śmierci uczy!!

Zapewne to ci „nieczynni“ członkowie zarządu nastawali na wybór natychmiastowy nowego zarządu, który, daj Boże, aby składał się z samych tylko czynnych.

Pyta p. M. G., dlaczego nowe jednostki dobrej woli nie podążyły gromadnie już dawniej do „Oszczędności.“? Bo cisza dotychczasowa zdawała się mówić, że wszystko dzieje się najlepiej w tym „najlepszym ze światów“.

Tak, panie M. G., krytyka jest łatwą, ale jest też i konieczną, bo tylko przy braku krytyki może istnieć podział zarządu na członków czynnych i nieczynnych.

Don Pedro.

KORESPONDENCJE.

Kozienice.

Z przyjemnością dowiedziałem się, że w Radomiu powstaje organ postępowy i demokratyczny na gruncie narodowym.

Jakże inicjatorzy trafnie położyli rękę na naszym pulsie życiowym, jak odczuli na czasie palącą wprost potrzebę krzewienia zasad demokratyzacji w duchu XX wieku t. j. uobywatelnienia szerszych mas.

Mamy bogaty, jędrny i zdrowy materjał na rozumnych i godnych obywateli kraju. Niestety, spoczywa on dziś w letargu lub tonie w otchłani egoizmu, sobkostwa i bezkrytycyzmu: wielu z Was, czytelnicy, nie zna zupełnie głuchych zakątków naszego kraju, tego prawdziwie „wielkiego świata Capowie“.

Ach! jakie zapatrywania, jakie dziwy, jakie dzikie wprost poglądy wygłaszamy niejednokrotnie. Pracę wszelką odtrącamy od siebie, o ile nie pasuje nas co najmniej na wojewodów. Tak, tak,—my wszyscy tutaj jesteśmy kandydaci na wodzów.

Wodzem albo niczym to hasło prowincjonalne, rozbrzmiewające dzisiaj na niwie pracy społecznej.

Dosyć jednak tych łez i kwileń!

Zaczynaj przygodny korespondencie niewdzięczną swą pracę . . . . Ot, pierwszy szkopuł . . . . Mam zobrazować, co słychać u nas, co robimy wogóle. Ja zaś mógłbym naszkicować jedynie, czego brak u nas, o czym nie wiemy, o czym nie myślimy . . . .

Jeśli zgoda na mój warunek—zaczynam.

Ale Redaktorze, odstąp mi — na Boga — wszystkie szpalty „Kurjera“ bo inaczej nie zmieszczę. Klapa będzie z korespondencją . . . Zresztą . . . Mam! Wypłynąłem! Wybory, wybory . . . do Dumy.

Aha, może u Was co słychać o nich, bo u nas głucho było do dni ostatnich.

Zainteresowania i ożywienia nigdzie nie widzieliśmy. O konieczności wybierania, o kandydacie na posła dole-

ciało najwyżej coś niecoś od „kogoś“. Natomiast ów znany „ktoś“ zachowywał głębokie milczenie o uświadomieniu prawyborców co do istoty Dumy, potrzeb ludu, znaczenia wyborów, jakości posłów i t. p.

Obecnie mamy pierwszych zwiastunów okresu wybieralności w postaci uruchomienia wojska dla okazania pomocy przystępującym do Urny wyborczej!

Grono inteligiencji miejscowej powiększa się przez osiedlenie w Kozienicach drugiego lekarza Dr. J., który obejmuje stanowisko lekarza miejskiego. *Przygodny.*

SPRZEDAŻE i LICYTACJE.

Na licytacjah kwietniowych w Sądzie Okręgowym Radomskim nabyto następujące nieruchomości.

Osadę Młynarską Wośniki pow. Radomskiego nabył Izrael Norymbergski za 7,800 rb.

Majątek Smardzeu pow. Radomskiego nabył Soel Rajchman za sumę 4,482 rb.

Osadę „Młyn pod Solejem“ pow. Iłżeckiego nabył Szmul Manela za 16,500 rb.

Nieruchomość w Zwoleniu № 121 stanowiącą fabrykę garbarską nabyła Ruchla Ajchembaum za 2,375 rb.

Majątek Wola Grzedborska pow. Koneckiego nabył Oddział Warszawski Banku Włościańskiego za sumę 30,100 rb.

DZIAŁ INFORMACYJNO-HANDLOWY

dnia 12 kwietnia

Targ czwartkowy mało był ożywiony.

Z powodu świąt żydowskich nabywców na zboża wcale nie było. Kupowano jedynie owies, na furze płacąc po 2.75 za korzec 140 funt.

Dość ożywiony był targ na artykuły spożywcze, ceny jednak utrzymały się do samego końca niewygórowane. Włościanie spieszyli się wyprzedać nawieziony produkt, aby samym móc zaopatrzyć się w niezbędne przedświąteczne towary. Przyprowadzono nieco inwentarza, na który ceny trzymały się b wysokie pomimo niewielkiego zapotrzebowania. Krowy zwyczajne włościańskie płacono po 60 rubli (z wiosną zeszłego roku 36 rb.—42 rb.). Kupowano słomę po 10 kop. za snopek, siano 12 kop. za dużą wiązkę.

TELEGRAMY.

(Telegramy Agiencji Petersburskiej).

Z Królestwa.

Łódź 13 | IV. Pod miastem zabity został z rewolweru strażnik.

Warszawa 13 IV. Wre zacięta walka między marjawitami i prawowiernemi katolikami.—3 zabitych 14—rannych.

Warszawa 13 IV. Przybył do Błonia ksiądz marjawita; wywołało to nową krwawą walkę. 3,000 sekciarzy napadło na 2000 katolików, jeden zabity kilkunastu rannych.

Z Rosji.

Odessa 13 | IV. Z rozporządzenia naczelnika miasta wypuszczono na wolność 71 przestępców politycznych.

Kazań 13 IV. Zwiedzając więzienie gubernator uwolnił 9 politycznych więźniów.

Rostów 13 | IV. Komisja wyborcza wstrzymała wybory—żądając nowego głosowania, gdyż w urnie skonstatowano 2 ukryte otwory.

Smoleńsk 13 | IV. Wypuszczono na wolność 30 przestępców politycznych;—są to przeważnie włościanie aresztowani podczas rozruchów agrarnych.

Samara 13 | IV. Gubernator nakazał wypuścić wszystkich więźniów politycznych.

Petersburg 13 IV. Senat wyjaśnia że wobec nowego prawa o tolerancji religijnej, wszystkie przepisy i rozporządzenia, wydawane do tej pory w tej spawie tracą swą wartość.

Tomsk 13 | IV. Na stacji Niżnji-Udinsk wykryto brak skarbowych pieniędzy w kwocie 100,000 rb.

Niżnij Nowogród 13|IV. Gubernjalna komisja zatwierdziła wybory 79 k. d. i jednego „październikowca“.

Kremieńczug. Uwolniono 30-tu politycznych przestępców.

Połock. W nocy został zabity i wrzucony do Dźwiny urzędnik kasy B-ku Państwa Klementjew. Sprawcę ujęto, oświadczył, iż miał na celu zająć miejsce zabitego.

Ekaterynosław. Policja zatrzymała kiku anarchistów, którzy mieli zamiar napaść na kasę Briańskich Zakładów.

Mitawa 13 | IV. Nadzwyczajny stan ochrony zamieniony wzmocnionym.

Zagraniczne.

Paryż Na posiedzeniu Izby Deputowanych, socjalista Vaillant piętnował zachowanie się Francji w sprawie nowej Rosyjskiej pożyczki. Rouanet-socjalista nazywa to służalczym uniżeniem wobec Rosji;—Bourgeois od powiada: „Francja nigdy przed nikim się niepłaszczyła“. S'embate-socjalista zabiera głos wsprawie strejku urzędników poczty,—żąda podwyższenia płacy i prawa utworzenia związku! Barthou odpowiada:—„rząd uwzględni prawne żądania, lecz nie ulęknie się żadnych pogróżek, związki i syndykaty nie istnieją;—jutro strejkujących zastępują inni. Instytucje rządowe niemogą zależeć od niekarnych urzędników„.

Barthu stawia wniosek, czy niedałoby się załatwić całej sprawy polubownie, licząc na lojalność niektórych urzędników.

Lion 13 IV. Tutejsi pocztyljoni postanowili przyłączyć się do strejku.

Paryż 13 IV. Na wiecu pocztyljoni uchwalili trwać nadal w strejku.

Wiedeń 13 IV. Cesarz Wilhelm w telegramie do hr. Gołuchowskiego zaznacza, że darząc Welserheima wielkim krzyżem czarnego orła za działalność podczas konferencji, pragnie wyrazić tem swoje zobowiązania i wdzięczność swemu przymierzeńcowi Telegram kończy się oświadczeniem, że hr. Gołuchowski w analogicznych wypadkach może zawsze liczyć na pewną pomoc ze strony Niemiec.

Paryż. Rozpoczyna się strejk telegrafistów. Jest obawa by strejk nie ogarnął prowincji.

Paryż. Strejkujących zastąpiono żołnierzami.

Lion 13 IV. Strejk pocztyljonów trwa w całej pełni.

Wiedeń 13 | IV. Strejkują pocztyljoni—woźnice.

Redaktor i Wydawca Dr. H. Fidler. Druk „Jan Kanty Trzebiński“—Radom.